

Adam Pawłowski

Rabunek lubelskiej relikwii Drzewa Krzyża Świętego w 1655 roku oraz jej zwrot do Rzeczypospolitej

Radzyński Rocznik Humanistyczny 12, 7-21

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Adam Pawłowski

(Lublin)

Rabunek lubelskiej relikwii Drzewa Krzyża Świętego w 1655 roku oraz jej zwrot do Rzeczypospolitej

Wybuch powstania kozackiego w 1648 r. pod wodzą Bohdana Chmielnickiego był zwiastunem wielu niszczących wypadków dla Lublina i jego obywateli. Rebelia na Ukrainie przeistoczyła się w długoletnią wojnę państwa polsko-litewskiego z Rosją, która po części spowodowała odnowienie konfliktu ze Szwecją podczas „potopu szwedzkiego”. Lata wojen, podczas których Rzeczpospolitą dewastowały niszczące najazdy obcych wojsk, czy pochody bandytów, renegatów, zdrajców lub po prostu chłopów chcących zemścić się na swoich panach za wszelakie krzywdy, przyniosły państwu klęski na każdym polu. Oprócz sfery materialnej dotknęły także, lub przede wszystkim, sferę duchową. Rabunki nie ominęły więc rzeczy o wartości boskiej, które dla ówczesnych ludzi wiary chrześcijańskiej pozostawały bezcenne. Tego typu praktyki, polegające na wykradaniu sakralnych przedmiotów, relikwii były znane już od czasów najdawniej-

szych wojen historii starożytnej¹. Miały one bardziej wymiar psychologiczny (w sensie zabrania bogów pokonanego przeciwnika lub siły w nich zgromadzonej), niż ekonomiczny.

To czy w podobny sposób można tłumaczyć zrabowanie lubelskiej relikwii Drzewa Krzyża Świętego w 1655 r. przez rosyjskiego dowódcę Piotra Iwanowicza Potiomkina wymaga szczegółowych badań. Pewnym jest, iż w toku dziejów autorzy opisujący historię relikwii w ten właśnie sposób myśleli o niej, jako o czymś więcej niż zwykłym kawałku drzewa związanym z postacią Jezusa Chrystusa. Obrazuje to ks. Jan Ambroży Wadowski: „było [...]

¹ Zob. np. dość liczną literaturę obrazującą w historii starożytnej Bliskiego Wschodu rabunek trofeów reprezentujących różnych bogów zebraną w pracy S. Długoborski, „*Pokonałem go, zabrałem ze sobą jego bogów*”. *Sakralne trofea wojenne władców asyryjskich*, „Ibidem. Rocznik Koła Naukowego Historyków Studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II”, nr 6 (2009), s. 7-29.

wielkim zaszczytem dla stowarzyszeń, miast, krajów i narodów całych, posiadać relikwię któregoś z świętych pańskich, lub przedmiot jakikolwiek, mający łączność z życiem ich ziemskim, a tembardziej z życiem Zbawcy świata. Aby dostąpić tego zaszczytu, walki staczano, ponoszono wielkie trudy i koszty, a nieraz dopuszczano się podstępów lub kradzieży”².

Niniejszy szkic na marginesie jedynie będzie dotyczył tej kwestii, jest on natomiast próbą wyjaśnienia okoliczności grabieży wspomnianego przedmiotu sakralnego oraz jego odzyskania, a także podsumowania obecnego stanu wiedzy na temat³.

W historiografii wiele już powstało publikacji – również zagranicznych – na temat Drzewa Krzyża Świętego, które w całości lub jedynie na marginesie opisywały dzieje świętej lubelskiej relikwii przechowywanej w kościele dominikańskim św. Stanisława. Utwory te były nowatorskie lub bardziej syntetyczne, mniejsze lub większe i ujmowały zagadnienie Drzewa Pańskiego z

² J. A. Wadowski, *Kościoty lubelskie*, Kraków 1907, s. 493.

³ Problem z kradzieżą Drzewa Krzyża Świętego znany jest również współcześnie. W 1991 r. doszło do tajemniczego rabunku świętej relikwii. Poszukiwania i prowadzone śledztwo nie przyniosły do dnia dzisiejszego żadnego przełomu w kwestii odzyskania relikwii pomimo istnienia licznych hipotez dotyczących prawdopodobnych okoliczności grabieży. Zob. m. in. na ten temat: J. Brzuskiewicz, *Gdzie są zrabowane relikwie? On wie, kto je ukradł*, 23.04.2010, (dostęp z dn. 27.03.2013), URL: <http://lublin.gazeta.pl/lublin/1,35640,7806333,Gdzie_sa_zrabowane_relikwie__On_wie_kto_je_ukradl.html> lub *Jeszcze jedne relikwie Krzyża Świętego w Lublinie*, 23.04.2010, (dostęp z dn. 27.03.2013), URL: <<http://www.dziennikwschodni.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20100223/LUBLIN/760564474>>.

Lublina z różnych perspektyw.

Pierwsze dzieła podające o Drzewie Krzyża Świętego w Lublinie odnosiły się, według ks. Jana Ambrozego Wadowskiego, do zapiski rękopiśmiennej z 1432 r. w zaginionej pergaminowej księdze klasztornej dominikańskiej oraz do utworu Jana Długosza *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*. Kolejnym był dzieło Macieja Valerianusa prawdopodobnie z 1537 r.⁴ Następne dotyczyły w zasadzie opisów o. Pawła Ruszla⁵ i jego obszernych, monumentalnych ksiąg⁶. Istotnym przełomem w odkrywaniu historii lubelskiej relikwii była bibliografia ks. Dębińskiego, który odszukał wszystkie dane o Krzyżu Pań-

⁴ O innych autorach przyjmujących pochodzenie relikwii w Lublinie w ślad za zaginioną księgą klasztorną pisał ks. Karol Dębiński (J. A. Wadowski, *Kościoty lubelskie*, s. 258).

⁵ Ojciec Paweł Ruszel urodził się w 1593 r., natomiast zmarł w 1658. Był doktorem teologii, gorliwym krzewicielem kultu relikwii Św. Krzyża. W lubelskim klasztorze Dominikanów opiekował się relikwią. Słynął z wielkiej pobożności oraz dobroci. Znany był z wyjątkowo ascetycznego, tzn. przez trzydzieści lat nie jadł mięsa, trzy razy w tygodniu pościł o chlebie i wodzie, a także biczował się do krwi i spał na gołych deskach (A. Grychowski, *Lublin i Lubelszczyzna w życiu i twórczości pisarzy polskich*, Lublin 1974, s. 56).

⁶ M. in. P. Ruszel, *Fawor niebieski pod czas szczęśliwej elekcji na Królestwo Polskie Pana naszego miłościwego Jana Kazimierza, króla szwedzkiego miastu Lublinowi czasu gwałtownego niebezpieczeństwa od swawolnych Kozaków cudownym sposobem roku 1648 się Novermber. od boga pokazany, a za staraniem [...] do druku podany*, Lublin 1649, W Drukarni Jana Wieczorkiewicza; Tenże, *Skarb nigdy nie przebrany Kościoła świętego Katholickiego, Krzyż Pański, o którym tu są trzy księgi z doktorów świętych i historyków poważnych napisane przez [...]*, Lublin 1655-1656, W Drukarni Jana Wieczorkiewicza; Tenże, *Księga o cudach wielkich tej części Drzewa Krzyża Świętego Chrystusowego, które się w Koronie Polskiej w mieście Lublinie w kościele Stanisława Męczennika u Ojców Zakonu Kaznodziejskiego cudownie znajduje*, Lublin 1656, Jan Wieczorkiewicz.

skim, a następnie zebrał i opisał⁷. Jego pracę uzupełnił wspomniany ks. Wadowski⁸, a pół wieku później Aleksander Kossowski, który opisał wywiezienie Drzewa Krzyża Świętego z Lublina oraz przechowywanie relikwii, wraz z oprawą ufundowaną przez wojewodę kijowskiego Janusza Tyszkiewicza, w soborze Uspieńskim w Moskwie⁹. Z publikacji bardziej współczesnych warte odnotowania są szczególnie trzy. Pierwsze to niewielkie dziełko Józefa Wzorka traktujące głównie o dawnych opawach relikwii lubelskiej¹⁰. Drugą interesującą publikacją jest artykuł Huberta Łaszkiwicza o pochodzeniu legendy Drzewa Krzyża Świętego¹¹. Natomiast trzecie dzieło to wielkie studium autorstwa Leszka Wojciechowskiego poświęcone ogólnie Drzewu Krzyża w chrześcijańskiej Europie Zachodniej oraz problematyce polskiej twórczości, głównie wspomnianego o. Pawła Ruszla i o. Andrzeja Wargockiego, w odniesieniu do tej świętej relikwii¹².

W celu przedstawienia rabunku Drzewa Pańskiego w 1655 r. należy się cofnąć o kilka lat. Wojska nieprzy-

jacielskie po raz pierwszy od wybuchu powstania Chmielnickiego zagrożiły Lublinowi w październiku i listopadzie 1648 r. Mimo ofensywy kozacko-tatarskiej w głąb Rzeczypospolitej, władze miejskie nie spieszyły się specjalnie z ważnymi uchwałami, które by podniosły poziom militarny lubelskiego grodu. Pierwsze rozporządzenia zostały uchwalone dopiero 26 października 1648 r., a więc już po klęskach armii koronnej pod Żółtymi Wodami, Korsuniem i Piławcami¹³.

Sytuacja państwa polsko-litewskiego pod koniec 1648 r. była trudna. Składały się na nią m.in. masowe ucieczki szlachty, duchowieństwa, Żydów z Ukrainy, drobne wystąpienia biedoty w Warszawie, lokalne ruchy chłopskie, podejście wojsk kozackich pod Zamość itp. Duże zagrożenie kozacko-tatarskie powodowało ogromną panikę ludności Lublina. Władze zamierzały z całą bezwzględnością karać wszystkich tych, którzy szerzyli wśród mieszkańców trwogę i przyczyniali się do opuszczania przez nich miasta. W tym celu 30 września 1648 r. wydały zakaz samowolnego opuszczania Lublina przez

⁷ K. Dębiński, *Drzewo Krzyża świętego w kościele świętego Stanisława B. M.*; „Przegląd Katolicki”, Warszawa 1895, nr 29-38 i nn.

⁸ J. A. Wadowski, *Kościoty lubelskie*, Kraków 1907.

⁹ A. Kossowski, *Lublin w latach „Potopu”*, „Roczniki Humanistyczne”, 6 (1958), z. 5, s. 234, 249.

¹⁰ J. Wzorek, *Drzewo Krzyża Świętego. Kościół OO. Dominikanów w Lublinie*, Lublin 1991.

¹¹ H. Łaszkiwicz, *Legenda o pochodzeniu drzewa Krzyża Świętego*, „Zeszyty Naukowe KUL”, 3-4 (1994), s. 21-28.

¹² L. Wojciechowski, *Drzewo przenajszlachetniejsze. Problematyka Drzewa Krzyża w chrześcijaństwie zachodnim (IV-połowa XVII wieku). Od legend do kontrowersji wyznaniowych i piśmiennictwa specjalistycznego*, Lublin 2003.

¹³ Przyjęta wówczas uchwała mówiła, iż koszty utrzymania 30 pieszych żołnierzy dla obrony miasta poniosą zbiegli obywatele, z kolei kosztami utrzymania 10 pieszych żołnierzy dla obrony przedmieścia krakowskiego obarczone zbiegłych przedmieszczan. Uchwalono także, iż osoby prywatne nie będą mogły posiadać placów i gruntów, które przylegały do murów i fos miejskich. Postanowienia magistratu nie były niczym rewolucyjnym w zakresie zapewnienia miastu bezpieczeństwa (*Lauda miejskie lubelskie XVII wieku*, zeb. i wyd. J. Riabinin, Lublin 1934, s. 51; A. Kossowski, *Lublin w latach „Potopu”*, s. 231). Decyzję o powołaniu 40 żołnierzy do obrony Lublina należy raczej rozpatrywać w kategoriach uspokojenia mieszkańców niż faktycznego poprawienia obronności grodu.

mieszkańców pod karą konfiskaty mienia¹⁴.

Odwrót wojsk kozackich z Lubelszczyzny, zaprzestanie dalszego marszu w głąb Korony, nie atakowanie Lublina przez oddziały Chmielnickiego uznano za działania sił nadprzyrodzonych, za cud, który nastąpił dzięki Drzewu Krzyża Świętego¹⁵. Wiara w moce niebieskie, które udzielały wsparcia Rzeczypospolitej w trakcie licznie prowadzonych wojen, była na trwałe wpisana w mentalność szlachecką¹⁶. Współgrała ona z mitem sarmackim oraz szczególnie rolę, wyjątkowością państwa polskoliteńskiego, jaką miało do odegrania w dziejach świata (mesjanizm sarmacki)¹⁷.

Paradoksalnie przypisywanie wstrzymania pochodu Kozaków na zachód czy ochrony Lublina interwencji sił boskich

przyczyniło się do osłabienia obronności tegoż miasta. Oddalenie bowiem działań zbrojnych po 1648 r. od Lubelszczyzny spowodowało, iż kolejne rozporządzenia dotyczące bezpieczeństwa lubelskiego grodu zostały podjęte dopiero 26 sierpnia 1651 r.¹⁸ Jeszcze raz uwagę władz Lublina na słaby poziom obrony ich miasta zwróciło podwójne zagrożenie, jakim były wojska kozackie i rosyjskie. Do wspólnej ofensywy Kozaków i Rosjan przyczyniło się poddanie Chmielnickiego w Perajasławiu w 1654 r. pod zwierzchnictwo cara Aleksego Michajłowicza. Przekreśliło to całkowicie na nadchodzące lata możliwość załagodzenia buntu na Ukrainie i sprowadziło na Rzeczpospolitą odwiecznego wroga Rosję, spadkobiercę Rusi Kijowskiej, dążącego do scalenia wszystkich jej ziem ukraińskich i biało-

¹⁴ A. Kossowski, *Lublin w latach „Potopu”*, s. 243.

¹⁵ H. Łopaciński, *Z czasów Wojen Kozackich. Przyczynki do dziejów Lublina z lat 1648-1655, ze źródeł współczesnych zebrane*, „Przegląd Historyczny”, 9 (1909), s. 229-230. Gdy Chmielnicki pojawił się pod Lublinem, w mieście przeor OO. Dominikanów zarządził procesję św. Krzyża, po której na niebie ukazał się potężny, groźny miecz. Pojawieniu się tego miecza towarzyszyła przedziwna jasność. Miecz płynął nad miastem, ciskając promieniami podobnymi do błyskawic. Z każdego takiego promienia tworzył się nowy miecz. W ten sposób całe niebo pokryło się znamionami walki, które przypominały hufce anielskie przygotowane do walki z wrogiem. Widok ten miał wywołać tak ogromny lęk u hetmana kozackiego, że nakazał pośpieszne wycofanie się spod Lublina (L. Zalewski, *Cząstka Krzyża Chrystusowego w kościele św. Stanisława OO. Dominikanów*, Lublin 1946, s. 19-21; W. J. Śliwina, *Legends i opowiadania lubelskie*, Lublin 1948, s. 27).

¹⁶ Zob. pisma m.in.: Jana Kochanowskiego, Stanisława Orzechowskiego, Jana Tarnowskiego, Wojciecha Dęboleckiego, Andrzeja Maksymiliana Fredry, Jana Białobockiego, Aleksandra Obodzińskiego i innych.

¹⁷ T. Panfil, *Przejawy wiary w Bożą pomoc w czasie wojny w literaturze i obyczajach staropolskim*, „Zeszyty Naukowe KUL”, 3-4 (1996), s. 73-83.

¹⁸ Uchwała nosiła nazwę: „Decyzja punktów pospólstwa miasta Jego Królewskiej Mości Lublina z Magistratem Panów Radzie”. Według rozporządzeń każdy właściciel, którego grunt przylegał do murów miejskich, był zobowiązany do naprawienia ich własnym kosztem. Właściciele mieli wstawić w wybite okna w murze potężne kraty żelazne, natomiast w razie groźby najazdu nieprzyjacielskiego na miasto odpowiadali za zamurowanie otworów. Zabroniono na przyszłość samowolnego wykonywania w murach otworów bez zgody urzędu wójtowskiego i pospólstwa. Ponadto postanowiono zamurować wszystkie przejścia przez miejskie mury. Strzelba miejska i działa miały być porządnie utrzymane, sprawdzane w ciągu roku i odpowiednio zaopatrzone. Wybrani mieszkańcy Lublina mieli także odpowiadać za szańce. Ograniczało się to jednak jedynie do ich doglądania, a nie wiązało się z opłacaniem na nie czynszu (H. Łopaciński, *Z czasów Wojen Kozackich*, s. 232-233; *Materiały do monografii Lublina. Wilkierze XV - XVII w.*, wyd. L. Białkowski, Lublin 1928, s. 26-28). Niniejsze rozporządzenie także nie było niczym przełomowym w systemie obronnym Lublina i nie wpłynęło w żaden sposób na poprawę bezpieczeństwa mieszkańców.

ruskich¹⁹.

Liczne napady Kozaków i Rosjan w drodze na Lwów w 1655 r. przerażały szlachtę i duchowieństwo do tego stopnia, iż rozpoczęła się ponowna wielka, masowa ucieczka ludności w poszukiwaniu schronienia. Ratunkiem przed utratą życia i majątku było jedynie wycofanie się na tereny jeszcze nie zajęte przez nieprzyjaciela, a takich było w Rzeczypospolitej coraz mniej. Od strony Wielkopolski w stronę Wisły kierowały się bowiem wojska szwedzkie Karola Gustawa²⁰. Ludność zachodnich ziem Korony uciekała, albo opuszczając ojczyznę i chroniąc się na Śląsku, albo na wschód właśnie w kierunku Lubli-

¹⁹ Ugoda w Perejaławiu jest uznawana za moment przełomowy w rozwoju Rosji jako lidera eurazjatyckiego (Zob. m. in. A. Gil, *Rosja jako państwo-imperium – powstanie i rozwój do końca XVII wieku*, [w:] *Federacja Rosyjska – Wspólnota Niepodległych Państw*, t. 2, red. T. Kapuśniak, Lublin-Warszawa 2011, s. 74-75. Elity polityczne Lublina w pośpiechu próbowały uzupełnić stan załogi. Podjęły w sierpniu 1655 roku uchwałę o wystawieniu 100 żołnierzy pieszych i nocnej straży (M. Stankowa, *Zmierzch znaczenia Lublina. Upadek (1648- 1764)*, [w:] *Dzieje Lublina. Próba syntezy*, t. I, red. J. Mazurkiewicz, Lublin 1965, s. 127; E. A. Mierzwa, S. Tworek, *W okresie wojen i konfederacji 1648-1696*, [w:] *Dzieje Lubelszczyzny*, red. T. Mencel, t. 1, Warszawa 1974, s. 363).

²⁰ Wojska szwedzkie wylądowały na południowym brzegu Bałtyku w lipcu 1655 roku. Część armii kierowała się na Rzeczypospolitą od strony Inflant. Pierwszym znaczącym sukcesem sił Karola X Gustawa było zmuszenie szlachty poznańskiej i kaliskiej do kapitulacji pod Ujściem. Później przyszły kolejne triumfy szwedzkiego monarchy. Do początku października Szwedzi opanowali całą Wielkopolskę z Poznaniem, Mazowsze ze stolicą państwa polsko-litewskiego – Warszawą (rozbijając pospolite ruszenie szlachty mazowieckiej pod Nowym Dworem) oraz Litwę, gdzie Radziwiłłowie podpisali ugodę kiejdańską poddając się pod zwierzchnictwo Karola Gustawa (T. Wasilewski, *Ostatni Waza na polskim tronie*, Wrocław 1984, s. 158-167).

na²¹. W stronę koziego grodu zjeżdżała także tłumnie szlachta i duchowieństwo uciekające ze wschodu przed wojskami Chmielnickiego i Buturlina. Joachim Jerlicz pisał w swoim pamiętniku, że w Lublinie „bardzo się szlachty tam z różnych krajów zebrało było”²². Widok kolejnych fal przybywających do Lublina ludzi w poszukiwaniu ratunku bez wątpienia wpływał niekorzystnie na lublinian, których również dopadały myśli o ucieczce. Władze miejskie surowo się jednak sprzeciwiały opuszczeniu miasta: „było [...] zakazane przez zamek i ratusz udawać się stąd choćby najkrótszą drogę”²³.

Od września 1655 r. Chmielnicki i Buturlin oblegali Lwów, w wyniku czego podległe im siły rozlały się na wiele mil po Rusi i Lubelszczyźnie. Cześć wojsk kozacko-rosyjskich pod wodzą Daniela Wyhowskiego oraz Piotra Iwanowicza Potiomkina otrzymała rozkaz wyruszenia spod Zamościa na Lublin²⁴.

O świcie 15 października, w dzień św. Jadwigi, ukazały się pod miastem spodziewane od kilku dni wojska Po-

²¹ L. Podhorodecki, *Wazowie w Polsce*, Warszawa 1985, s. 382; K. Jarochoński, *Wielkopolska w czasie pierwszej wojny szwedzkiej od r. 1655 do 1657*, Poznań 1864, s. 29-30; A. Kersten, *Hieronim Radziejowski. Studium władzy i opozycji*, Warszawa 1988, s. 413.

²² J. Jerlicz, *Latopisiec albo kroniczka różnych spraw i dziejów (1620-1673)*, wyd. K. W. Wójcicki, t. 1, Warszawa 1853, s. 175.

²³ H. Łopaciński, *Z czasów Wojen Kozackich*, s. 242. Pełny tytuł relacji naocznego świadka: *Relacya albo dokładny opis żalotnego i godnego politowania zburzenia, spalenia jako też zdobycia pięknego miasta Lublina, co przez Moskwę i Kozaków w sposób barbarzyński zarządzane było w roku 1656*; dalej: *Relacya albo dokładny opis*.

²⁴ Z. Froehlichowa, *Z dziejów organizacji władz miejskich m. Lublina do końca XVII wieku*, [w:] *Pamiętnik lubelski*, t. 1 (1927-1930), Lublin 1930, s. 110.

tiomkina i Wyhowskiego. Doszło do drobnych walk, potyczek między nacierającymi oddziałami a mieszkańcami. Padli pierwsi zabici, pojawili się ranni²⁵.

Po krótkich jednak walkach, do których doszło głównie na obrzeżach miasta, przystąpiono do rozmów kapitulacyjnych. W imieniu władz miejskich rokowania z Kozakami i Rosjanami pro-

wadzili wybrani deputowani-szlachcice, pan Franciszek Bodczyński (Budzynski), poborca Poniatowski, dwaj mieszczanie oraz jezuita²⁶. Wszyscy oni zostali zatrzymani, natomiast zakonnik jeszcze dodatkowo ograbiony. W tym czasie grupa młodzieży niemieckiej opuściła Lublin i uderzyła na wrogów ponosząc porażkę. Już z obozu pod Piaskami dowódca kozacki i rosyjski mieli podać mieszkańcom lubelskiego grodu warunki kapitulacji²⁷. Posłowie powrócili z rokowań z przedstawionymi im konkretnymi żądaniami. Warunki były w zasadzie oczywiste. Tego samego Rosjanie żądali w każdym zdobytym mieście, więc i w tym przypadku nie mogło być mowy o złagodzeniu roszczeń przez Potiomkina. Po pierwsze, oczekiwano złożenia uroczystej przysięgi carowi, Aleksemu Michajłowiczowi. Po drugie, żądano okupu w postaci pieniędzy w gotowiznie oraz skarbów od duchowieństwa, szlachty i magnaterii. Posłowie przystali na te warunki akceptując żądania kozacko-rosyjskie²⁸.

²⁵ *Relacya albo dokładny opis*, s. 242. Wspomniane starcia opisywano w oparciu o naocznygo świadka, prawdopodobnie kupca niemieckiego, w wybranych publikacjach autorów z XIX lub XX w. (W. K. Zieliński, Z. Froehlichowa) jako oblężenie Lublina przez wojska zaporoskie i rosyjskie (W. K. Zieliński, *Monografia Lublina*, t. 1, Lublin 1878, s. 114; Z. Froehlichowa, *Z dziejów organizacji*, s. 110). Ów kupiec informował o nieprzyjacielskiej armii w liczbie 10 tys. żołnierzy. Wg niego część z wrogich wojsk wkroczyła dla rabunku na Krakowskie Przedmieście, zwłaszcza do żydowskiego miasta, położonego na północ od Lublina. Wprawdzie mieszkańcy przystąpili do obrony, ale – jak donosi świadek – szybko wywiesili białą flagę, gdyż „bronić się przeciw takiemu wrogowi było rzeczą niemożliwą z powodu nędznych murów” (*Relacya albo dokładny opis*, s. 242). Między starszymi publikacjami (W. K. Zieliński, Z. Froehlichowa), a współczesnymi (A. Kersten, A. Kossowski, M. Stankowa (wymienia ona takie źródła, które mówią o „obronie” lub „walkach” mieszkańców z siłami Potiomkina i Wyhowskiego, sama stoi jednak na stanowisku, iż miasto nie broniąc się przyjęło podyktowane mu warunki kapitulacyjne (M. Stankowa, *Zmierzch znaczenia Lublina*, s. 127) zachodzi pewna nieścisłość dotycząca oblężenia miasta przez wroga wojska. Problemem jest to, czy w ogóle do niego doszło. Prawdopodobnie nie prowadzono żadnego regularnego oblężenia, natomiast miały miejsce chaotyczne walki, które potwierdzają liczne źródła. Działania te można podzielić na te pierwsze, nieskoordynowane, do których doszło przed kapitulacją miasta oraz te drugie, po kapitulacji, łamiąc w ten sposób zawartą umowę między władzami miejskimi, a Potiomkinem i Wyhowskim. Być może właśnie te walki zostały określone jako oblężenie, mimo, iż niewiele miały one wspólnego z tradycyjnymi szturmami na miasta.

²⁶ *Relacya albo dokładny opis*, s. 242.

²⁷ M. Stankowa, *Zmierzch znaczenia Lublina*, s. 127.

²⁸ *Relacya albo dokładny opis*, s. 243. W nieco inny sposób przedstawiają rokowania lubelscy historycy Jan Riabinin oraz Aleksander Kossowski. Obaj stwierdzają, że rozmowy z wrogami prowadził wyłącznie magistrat miejski, który został przymuszony do stawianych żądań. Według nich stało na tym, iż władze obiecały wydać Żydów i szlachtę wraz z całym ich dobytkiem. Szlachta miała znosić do ratusza wszystkie rzeczy wykonane z metali szlachetnych, oprócz przedmiotów z miedzi i cyny (A. Kossowski, *Lublin w latach „Potopu”*, s. 238). W pewien sposób można się tu doszukać aluzji do „sprzedania” przez magistrat miejski lokalnej szlachty, duchowieństwa, ich majątku, za cenę życia mieszkańców oraz ochrony przed rabunkiem. Idąc takim tokiem rozumowania, oba wspomniane stany miały słuzne pretensje i oskarżenia składane do Trybunału

16 października, w sobotę, obaj wodzowie odebrali na moście przed bramą miejską przysięgę wierności²⁹. Zwycięzcy podzielili się następnie miastem w ten sposób, że Potiomkin zajął Lublin w murach, a Wyhowski obsadził przedmieścia³⁰. Później rosyjski dowódca zażądał wydania całego majątku należącego do lubelskich Żydów

Koronnego przeciwko magistratowi, który może nie przyczynił się bezpośrednio do rabunku własności szlachty i duchowieństwa, ale dał jakby przyzwolenie na to. Istniała szansa, że w ten sposób dobra mieszczan, a głównie patrycjatu, będą mniej narażone na grabież wrogich wojsk. Dla innego lubelskiego historyka, Adama Kerstena, oczywistym było, iż skoro patrycjat miejski posiadał znacznie więcej niż szeregowi mieszczanie, to musiał skapitulować, żeby chronić swój majątek. Wiek XVII nie był epoką bohaterskich, dzielnych postaw, a Lublin nie był małą, nowoczesną twierdzą z silną załogą wojskową, jak Zamość. Wprost przeciwnie, lubelski gród był dużym miastem, ze starym, przestarzałym systemem obronnym, pozbawionym zawodowego żołnierza. Dla Kerstena logicznym więc było postępowanie nie tylko patrycjatu, ale i zwykłych mieszczan, że potulnie zgodzili się na wszystkie stawiane im warunki. Lubelski historyk dodaje również, że oskarżenia szlachty i duchowieństwa nie są bez znaczenia, ale i nie są szczególnie istotne. Jego zdaniem podobnie należy traktować „rewolucyjne” zmiany władz dokonane przez Potiomkina i Wyhowskiego (A. Kersten, *Rola polityczna Lublina w latach „potopu” (1648-1660)*, [w:] *Dzieje Lublina. Próba syntezy*, t. 1, red. J. Mazurkiewicz, Lublin 1965, s. 154). Władze zwyczajnie wykalkulowały, że lepiej ułożyć się na dogodnych warunkach z Rosjanami i Kozakami, takich które by satysfakcjonujących obie strony, niż podejmować bezsensowną walkę z góry skazaną na porażkę.

²⁹ Potiomkin zażyczył sobie odebrać przysięgę władz miejskich i ważniejszych obywateli Lublina na moście prowadzącym do miasta. Odmówił przyjęcia przysięgi w swoim obozie, dlatego haniebna uroczystość odbyła się przed bramą miejską, którą koniecznie rosyjski dowódca kazał wcześniej otworzyć (*Relacya albo dokładny opis*, s. 244.)

³⁰ M. Stankowa, *Zmierzch znaczenia Lublina*, s. 127.

oraz *obywateli i duchowieństwa*, a także – przedmiotu naszych rozważań – relikwii Świętego Krzyża³¹. W ten sposób rozpoczęła się cała seria rabunków Lublina i społeczności zgromadzonej w jego murach³².

³¹ Wokół relikwii narosło wiele innych legend i opowieści, które miały potwierdzać świętość Krzyża. Już w XVII w. historie te powszechnie krążyły w społeczeństwie. Część z nich związana była z burzliwym okresem wojen Rzeczypospolitej w latach 1648-1660 (W. J. Sliwina, *Legendy i opowiadania lubelskie*, s. 27).

³² Naoczny świadek tamtych wydarzeń wymieniał długą listę żądań – „wielkich, nieocenionych skarbów” – jak je określili. Lista obejmowała: 300 tys. zł, kilka wozów wyładowanych aksamitem, atlasem, towarami z jedwabiu, angielskich i holenderskich tkanin w ilości 1 tys. sztuk, wozy z korzeniami, po 60 funtów chinu i rabarbaru, całą broń znajdującą się w Lublinie, głównie działa (*Relacya albo dokładny opis*, s. 244).

Tab. 1. Suma pieniędzy zabranych włoskim kupcom bławatnikom.

Kupiec włoski	Pieniądze zabrane kupcom włoskim
Wilhelm Orsetty	21 000 zł
Sebastian Zachlera	8 150 zł
Dominik Controni	7 150 zł
Okatwian Bestyci	7 150 zł
Jan Buttyni	6 000 zł
Mikołaj Cioka	2 982 zł i 6 gr

Tab. 2. Łupy zrabowane w Lublinie przez wojska kozacko – rosyjskie.

Zrabowane towary	Wartość rabunku w tys. zł
Towary jedwabne	58
Sukno	75
Gotowizna	60
Przedmioty srebrne i złote	20
(?)	30
Skarby kościelne, wino i korzenie	(?)

Władze miejskie, aby uporać się ze zbiorem okupu, wyznaczyły do tego zadania specjal-

Relacje autorów opisujących zajęcie, okupację Lublina przez wojska kozacko-rosyjskie różniły się pod wieloma względami, m.in. w kwestii zabrania całości lub części Drzewa Krzyża Świętego. Nie wszyscy też pamiętnikarze wspomnieli o rabunku świętej relikwii. Według Hieronima Łopacińskiego na temat zabrania Krzyża Pańskiego milczały źródła miejscowe. Wynikało to z dwóch faktów: po pierwsze, zwyczajnego dla epoki „potopu szwedzkiego” zaginięcia dokumentów to opisujących, a po drugie, nie wystąpił cud boski, stąd lokalni autorzy woleli przemilczeć owe niewygodne dla nich zagadnienie, zważywszy, że sami nie mogli zadośćuczynić stracie relikwii³³.

Z tych autorów, którzy wspomnieli o zajęciu, okupacji Lublina należy wymienić m.in.: żołnierza Mikołaja Jemiołowskiego i Joachima Jerlicza; historyków piszących prozą Wespazjana Kochowskiego i Jana Wawrzyńca Rudaw-

nych przysięgłych deputowanych. Mieli oni pobrać towary i pewne rzeczy. Jednym z nich był Jakub Bernek, ławnik lubelski. Nawet dla przedstawiciela władz Lublina, jakim był Bernek, pełnienie takiej funkcji sprawiało duży trud. Był on bowiem narażony na wielką pokusę defraudacji zbieranego poboru, łapówkę za uchylenie się przez danego obywatela od obowiązku płacenia opłaty lub zmniejszenie jej wysokości. Wspomniany ławnik właśnie o to ostatnie przewinienie został oskarżony do sądu radzieckiego, który 19 listopada 1655 r. rozpatrywał jego sprawę. Bernek miał zmniejszyć pobór Muradowi Ormianinowi, za co przyjął łapówkę w postaci kaftana. Wynik rozprawy w sądzie nie był pomyślny dla oskarżonego, który został skazany na karę pieniężną w wysokości 10 grzywien. Kara miała zostać przeznaczona na potrzeby miasta. Natomiast za łapówkę – kaftan „już pochodzony” Bernek musiał zapłacić poborcom 12 zł (A. Kosowski, *Lublin w latach „Potopu”*, s. 244; *Relacya albo dokładny opis*, s. 246, 248).

³³ H. Łopaciński, *Z czasów Wojen Kozackich*, s. 347.

skiego oraz wierszem Gabriela Krasieńskiego; żołnierza-historyka piszącego po łacinie Samuela Grądzkiego (Grondskiego); wojskiego lubelskiego-kasztelana bieckiego Jakuba Michałowskiego; sekretarza królowej Rzeczypospolitej Pierre’a des Noyersa; mieszczanina Bazylego Rudomicza oraz anonimowego twórcę „Relacyi”, prawdopodobnie kupca niemieckiego pochodzenia.

Spośród wymienionych twórców kradzież Drzewa Pańskiego opisało tylko kilku. Byli to: Jakub Michałowski, Pierre des Noyers, Mikołaj Jemiołowski, Jan Wawrzyńiec Rudawski, Samuel Grądzki i anonimowy autor „Relacyi”.

Wszyscy wymienieni autorzy jedynie wspomnieli o rabunku Drzewa Krzyża Świętego ograniczając się do związanej informacji, na marginesie równie słabo opisanego przez nich zajęcia Lublina.

Jakub Michałowski nadmieniał jedynie, że „Moskwa z Kozakami przedmieście popalili w Lublinie. Żydów snadź na dziesięć tysięcy wycieli i miasto splądrowali, ale przecie w mieście nie wiele zabijali. Inter caetera drzewo Krzyża Świętego u Ojców Dominikanów wzięli”³⁴.

Nieco więcej konkretnych faktów podał sekretarz królowej Rzeczypospolitej, żony Jana Kazimierza Wazy, Pierre des Noyers, według którego „miasto okupiło się od ognia i rabunku 8000,00 franków i połowę drzewa prawdziwego Krzyża świętego, które tam było złożone i stanowiło największą w świecie część tej relikwii”³⁵. Des Noyers sta-

³⁴ *Jakuba Michałowskiego, wojskiego lubelskiego, a później kasztelana bieckiego księga pamiątkowa z dawnego rękopisu będąca własnością Ludwika hr. Morsztyna*, wyd. A. Z. Helcel, Kraków 1864, s. 772.

³⁵ *Portofolio Królowej Marii Ludwiki, czyli zbiór*

nowczo zaznaczył, że w Lublinie częśćka Krzyża Świętego była największą jego częścią na świecie, czyli wszystkie pozostałe były mniejsze³⁶. Dla naszych rozważań kluczowym było stwierdzenie, że połowa relikwii została zrabowana.

Rewolucyjną wprost wypowiedzią był opis źródłowy Mikołaja Jemiołowskiego: „wyprawił Chmielnicki spode Lwowa, wojsko swoje i moskiewskie we 2000 pod dyrekcją Daniela Wyhowskiego i Buturlina Moskala aż ku Lublinowi, którzy idąc i wszędzie plądrując w popiół wsi i miasteczka obracając, Zamość i Bełz wprawdzie minęli, ale pod Lublin przyszedszy, przedmieścia i miasto żydowskie spalili i już [w] samo miasto Lublin jako to nie bardzo obwarowane, wpaść mieli, by nie sama łaska Boska i moc Krzyża Świętego, tam w Lublinie w klasztorze OO. Dominikanów będącego, ratowała. [...] Nawet i część Krzyża Świętego całe zmyślone i na kształt prawdziwego wyrobione i we złoto opracione, na rozkaz ich wydano, które oni wierząc, że prawdziwe z uszanowaniem wziąw-

listów, aktów urzędowych i innych dokumentów ściągających się do pobytu tej monarchini w Polsce, t. I, wyd. E. Raczyński, Poznań 1844, s. 205.

³⁶ Inne relikwie Drzewa Krzyża Świętego znajdują się w bazylikach: św. Piotra i S. Croce di Gerusalemme w Rzymie, św. Marka w Wenecji, Notre Dame w Paryżu, opactwach benedyktyńskich: św. Macieja w Trewirze i w Maria Laach, katedrach: w Limburgu, Kolonii, Reims, Tuluzie, Paderborn, Pradze, ponadto na Górze Athos, w Atenach, Zagorsku, Leninsgradzie, Kopenhadze, Moskwie. W Polsce relikwie Krzyża Pańskiego znajdują się, w kościele na Świętym Krzyżu na Łysej Górze oraz kaplicy Świętokrzyskiej na Wawelu (J. Kopec, *Drewo Krzyża Świętego*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, red. L. Bienkowski, F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, t. 4, Lublin 1985, s. 251).

szy”³⁷. Jemiołowski potwierdzał zrabowanie Drzewa Krzyża Świętego, ale także zaznaczył przy okazji, iż było ono falsyfikatem, opracionym w złoto i sporządzonym na podobieństwo prawdziwego Drzewa Pańskiego. Natomiast powodem, dla którego nieprzyjaciele zabrali relikwię była wiara rosyjskich żołnierzy w jej prawdziwość.

Z kolei Jan Wawrzyniec Rudawski potwierdzał autentyczność relikwii stwierdzając, że „nieraz wyraźnie przepowiadała [Drzewo Krzyża Świętego – przyp. A.P.] przyszłe klęski; tak například, w 1648 r. sączyła z siebie przez czas długi krew, zastygającą w dziwne a okropne kształty”³⁸. Wartość Drzewa Pańskiego i innych lubelskich łupów pamiętnikarz określił na większą niż złoto Indii i Arabii: „zdobycz tak wielka dostała się w ręce nieprzyjaciół [wojsk Potiomkina i Wyhowskiego – przyp. A.P.], że zadowolili tych nawet, których nie nasyciłoby złoto Indji i Arabji”³⁹.

W opisie zajęcia i okupacji Lublina sporządzonym przez Samuela Grądzkiego znajduje się kilka nieprawdziwych informacji, także tych dotyczących Krzyża Świętego. Stwierdzał on bowiem, że „przychodzi wiadomość [...], że Lublin zrównany jest z ziemią, chociaż spalone były tylko przedmieścia, miasto zaś w obrębie murów wykupiło się ogromną sumą pieniędzy i wielu innymi rzeczami cennymi, które

³⁷ M. Jemiołowski, *Pamiętnik dzieje Polski zawierający (1648-1679)*, oprac. J. Dziegielewski, Warszawa 2000, s. 145

³⁸ W. J. Rudawski, *Historja Polski od śmierci Władysława IV aż do pokoju oliwskiego, czyli dzieje panowania Jana Kazimierza od 1648 do 1660*, tłum. W. Spasowicz, t. 2, Petersburg – Mohylew 1859, s. 38.

³⁹ Tamże.

tam znalazły się, jako potrzebne, do użytku. Nawet ta cerkiew, którą przed 30 laty prawie odebrano ludziom wiary greckiej, została im powrócona z uroczystą przysięgą burmistrza i rajców, jak również wybitnych kapłanów, złożoną co do tej cerkwi (i to przy drzewie Krzyża św.), że odtąd nigdy nie zabrają jej na użytek kościoła rzymsko-katolickiego. Dla większej zaś powagi tej przysięgi, częśćkę tego drzewa św. Krzyża posłano Chmielnickiemu z takim zaklęciem, aby ten sam krzyż plagami różnemi pobił krzywoprzysięsców⁴⁰. W tym cytacie ważnym podkreślenia jest słowo „częstkę” w odniesieniu do Krzyża Pańskiego, którego nie całość, a jedynie część mieliby wywieźć z Lublina nieprzyjaciele okupujący miasto.

Grądzki mylił się w umiejscowieniu Krzyża Świętego w cerkwi (naprawdę relikwia znajdowała się w kościele św. Stanisława należącym do klasztoru OO. Dominikanów) oraz określeniu, jak doszło do jej zrabowania (nie wysłano relikwii do Chmielnickiego, ponieważ tego pod Lublinem w ogóle nie było, natomiast zabrał ją Piotr Iwanowicz Potiomkin, rosyjski dowódca)⁴¹.

W pewien sposób deprecjonował, podobnie jak Jemiółowski, znaczenie Drzewa Krzyża Świętego również anonimowy autor „Relacji”, który dwukrotnie podważał wiarę mieszkańców w relikwię sugerując, że jeśli jest autentyczna to nie da się jej wywieźć z Lublina lub podzielić: „u Dominikanów jest ta relikwia, i tu panuje o niej przesądna wiara, że z żaden sposób nie da się z miasta wywieźć, ani podzielić

na części⁴² i „Wojewoda tegoż jeszcze od wieczora [22 października – przyp. A.P.] przybył do miasta i zażądał Drzewa Krzyża Świętego od Dominikanów; na udzielenie chociaż części z niego zakonnicy zmuszeni byli w tym mniemaniu, że prędzej wszyscy nieprzyjaciele zginą, nim relikwia pozwoli się zabrać. Mogli jednak lamentować⁴³.

Podsumowując rozważania pamiętnikarzy na temat kradzieży Drzewa Krzyża Świętego należy stwierdzić, że – zdaniem Pierre’a des Noyersa, Samuela Grądzkiego oraz autora „Relacji” – Rosjanie zabrali część lub połowę świętej relikwii. Pozostali autorzy, Mikołaj Jemiółowski, Jakub Michałowski oraz Jan Wawrzyniec Rudawski, nie wspomnieli o tym w swoich krótkich opisach dotyczących zajęcia i/lub okupacji Lublina.

Zakończenie okupacji rosyjsko-kozackiej w Lublinie nie oznaczało kresu historii Drzewa Krzyża Świętego w kościele dominikańskim. O świętej relikwii bynajmniej nie zapomniano⁴⁴.

⁴² *Relacya albo dokładny opis*, s. 244.

⁴³ Tamże, s. 246.

⁴⁴ Pomimo wywiezienia relikwii z Lublina nadal prowadzone były prace odbudowy dominikańskiego kościoła św. Stanisława po pożarze z 1575 r. Rozpoczęta w 1645 r. budowa kaplicy Tyszkiewiczowskiej, której przeznaczeniem było przechowywanie oprawionego Drzewa Krzyża, z przerwą pod koniec 1655 r., zakończona została ostatecznie w 1658, o czym świadczą zachowane rachunki w archiwach konwentu dominikanów lubelskich oraz data wpleciona we fryz ornamentalny pod środkowym obrazem Ukrzyżowania (J. Kowalczyk, *Architektoniczno-rzeźbiarskie dzieło Falconiego w Lublinie (Kaplica Św. Krzyża przy kościele Dominikanów)*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 1962 (24), nr 1, s. 3-4; H. Mąciak, *Kościół OO. Dominikanów pw. św. Stanisława*, (dostęp z dn. 27.03.2013), URL: <<http://www.lublin.eu/images/upload/dominikanie.pdf>>). Prowadzone prace świadczą,

⁴⁰ H. Łopaciński, *Z czasów Wojen Kozackich*, s. 343.

⁴¹ Tamże.

Rzeczypospolita kilkakrotnie starała się o zwrot Drzewa Pańskiego, co potwierdzają zabiegi dyplomacji polsko-litewskiej. Sprawę odzyskania Krzyża Świętego lub jego części trzy razy włączano do umów międzynarodowych pomiędzy Rzeczypospolitą a Rosją.

Podczas rokowań pokojowych zmierzających do zawarcia układu w Andruszowie w 1667 r. kończącego trzynastoletni okres wojen z Rosją⁴⁵ posłowie polsko-litewscy wysuwali 12 lipca 1664 r. w Durowicach wiele warunków niemożliwych do zaakceptowania dla strony rosyjskiej. Na podstawie jednego z owych warunków car zobowiązany był do zwrotu, oprócz ksiąg grodzkich, ziemskich, trybunalskich, broni i więźniów, także Drzewa Krzyża Świętego⁴⁶.

Ostatecznie powtarzał ten warunek rozejm andruszowski w którym IX artykuł dotyczył zrabowanej w Lublinie relikwii: „A co się tknie rocznego ochędóstwa i rzeczy kościelnych i cerkiewnych, Bogu na chwałę poświęconych, jakoto wszelkiego naczynia, świętości i religii, osobliwie sztuki Drzewa Krzyża Ś-go w Lublinie wziętej i różnych obrazów i ozdób kościelnych i cerkiewnych, to wszystko cokolwiek się zebrać w państwie JC. Mci będzie mogło, najdalej w roku jednym za obesłaniem się wielkich naszych Gospodarów powrócono będzie. O dzwony zasię z państwa, JKr. Mci i Rzeczypospolitej, do Państwa

iż w Lublinie zakładano powrót relikwii skoro jeszcze w trzy lata po jej wywiezieniu kontynuowano roboty sztukatorskie i malarskie.

⁴⁵ Na temat długoletnich rokowań pokojowych prowadzonych do ostatecznego układu w Andruszowie w 1667 r. zobacz Z. Wójcik, *Traktat Andruszowski 1667 roku i jego geneza*, Warszawa 1959.

⁴⁶ H. Łopaciński, *Z czasów Wojen Kozackich*, s. 345.

JCar Wiel. Moskiewskiego wywiezione, na pierwszej komisyi, przez wielkich z obu stron pełnomocnych posłów, do ukontentowania dohovor uczyniony ma być”⁴⁷.

W zrealizowaniu wszystkich postanowień natrafiono na duże trudności wobec faktu rozwiezienia przez rosyjskie wojsko zdobytych łupów po całym państwie, nawet na Syberię. Strona polsko-litewska już pod koniec 1667 r. upominała się o zwrot rzeczy wymienionych w artykułach traktatu andruszowskiego o czym donosił w swoim diariuszu wojewoda witebski, Jan Antoni Chrapowicki: „odebrałem list od pana referendarza [litewskiego Cypriana Pawła Brzostowskiego] z Stolicy [z Moskwy – przyp. A.P.] *pisany 15 Decembra* [1667 r.]. Pisce, że już się układa w drogę i że powtórnie byli u cara [Aleksego Michajłowicza] i rozmawiali o więźniach naszych, o Drzewie Świętego Krzyża przez Moskwę w Lublinie zabranym i o innych publicznych aktach. Na to dumać mieli i dać w stanowisku respons, a car jm. proposuit, żeby pokój wieczny co prędzej z zawierano, żeby Rzeczypospolita pamiętała na carewicza [Aleksego Aleksiejewicza], syna jego, czasu interregni, żeby mu choć trzecią część udzielono Drzewa Krzyża Świętego. Co się działo die 14 decembris”⁴⁸.

Ponownie o zwrocie Rzeczypospolitej Drzewa Krzyża Świętego wspomniano w IX artykule 11-punktowej nowej umowy, którą wypracowano na podstawie rozmów w końcu 1671

⁴⁷ *Pamiętniki historyczne*, wyd. L. Hubert, t. 1, Warszawa 1861, s. 111.

⁴⁸ J. A. Chrapowicki, *Diariusz. Część druga: lata 1665-1669*, oprac. wstęp A. Rachuba, T. Wasilewski, Warszawa 1988, s. 378.

i początku 1672 r. przez posłów Jana Gnińskiego i Pawła Brzostowskiego w Moskwie⁴⁹.

W zawartym z Rosją w 1686 r. pokoju grzymułtowskiego (nazywanym tak od nazwiska posła, Krzysztofa Grzymułtowskiego, który ów traktat negocjował) nie pojawiła się wzmianka o świętej lubelskiej relikwii⁵⁰. Może to świadczyć o tym, że Drzewo Krzyża Świętego powróciło do Lublina, ponieważ faktem bezspornym jest, iż król Jan III Sobieski pielgrzymował podczas swojego panowania do tej relikwii⁵¹.

W rozwiązaniu tajemnicy powrotu Drzewa Krzyża Świętego do Lublina nie przyczyniły się również późniejsze dzieła traktujące o tym mieście. Z pośród pierwszych badaczy w XIX i do połowy XX w. zajmujących się dziejami Lublina lub jakimś ich wycinkiem tylko Sierpiński opisał w szerszym stopniu, czym była relikwia przechowywana u dominikanów, ale nawet on nie podał informacji o jej rabunku. Zarówno jednak Sierpiński, jak i ks. Zalewski utrzymywali, iż Drzewo Krzyża znajdowało się w lubelskim grodzie potwierdzając tym samym jego powrót z Rosji.

U wspomnianego Sierpińskiego w „Opisie miasta Lublina” wydanym w 1839 r. pojawia się obszerna wzmianka o przechowywaniu Drzewa Krzyża w kościele dominikanów. Autor podawał, iż posłużył przy sporządzeniu notatki na temat relikwii skróconym opisem historii Krzyża Świętego wykonanym przez dominikanów. Zawarte przez

Sierpińskiego informacje dotyczą pochodzenia relikwii w lubelskim grodzie oraz wykonanej oprawy ufundowanej przez Janusza Tyszkiewicza. Miała ona zostać skradziona – przypominał Sierpiński – przez Szwedów, nie podawał jednak o zabraniu samej relikwii lub jej części przez Rosjan czy Kozaków, ani tym bardziej o jej późniejszym powrocie po Traktacie Andruszowskim⁵².

W pierwszym dziele opisującym niezwykle obszernie historię Lublina na przestrzeni wieków pt. „*Monografia Lublina*” wydanym przez Władysława K. Zielińskiego w 1878 r. zabrakło jakichkolwiek informacji o rabunku Drzewa Krzyża Świętego w opisie okupacji miasta przez siły rosyjsko-kozackie⁵³.

W kolejnej „*Monografii Lublina*” autorstwa Alfreda Pomiana Kobierzyckiego z 1901 roku zauważalne jest duże podobieństwo opisu zajęcia Lublina do podanego przez W. K. Zielińskiego. Najprawdopodobniej Kobierzycki pisząc swoje dzieło skorzystał z pracy tegoż autora, przez co również w jego publikacji nie znalazła się chociażby wzmianka o grabieży relikwii⁵⁴.

W publikacji sensu stricte dotyczącej relikwii pt. „*Cząstka Krzyża Chrystusowego w kościele św. Stanisława OO. Dominikanów*” ks. Ludwik Zalewski nie nadmienił w ogóle o kradzieży w 1655 r. przez rosyjskiego dowódcę Potiomkina Drzewa Krzyża, podobnie jak zabrakło u niego informacji na temat powrotu relikwii do Lublina. Zaznaczył

⁴⁹ H. Łopaciński, *Z czasów Wojen Kozackich*, s. 346.

⁵⁰ Tamże, s. 346-347.

⁵¹ *Dziedzictwo*, (dostęp z dn. 2.04.2013), URL: <<http://www.lublin.dominikanie.pl/?s=2&id=33>>.

⁵² S. Z. Sierpiński, *Obraz miasta Lublina*, Warszawa 1839, s. 44.

⁵³ W. K. Zieliński, *Monografia Lublina*, t. 1, Lublin 1878, s. 113-114.

⁵⁴ A. P. Kobierzycki, *Monografia Lublina*, Lublin 1901, s. 54.

natomiast jej obecność u dominikanów w kościele św. Stanisława⁵⁵.

Z autorów, którzy przebywali w Lublinie, o Drzewie Krzyża Świętego pisali m.in. Józef Ignacy Kraszewski oraz Julian Ursyn Niemcewicz. Ten pierwszy przebywał w mieście w latach 1826-1827, kiedy uczył się w miejscowej szkole w czwartej klasie, natomiast mieszkał w kamienicy na ulicy Grodzkiej obok Bramy Grodzkiej. Zwiedzającego miasto Kraszewskiego intrygował zwłaszcza budynek lubelskiej fary św. Michała, kościoły OO. Jezuitów i Dominikanów, klasztory Brygidek i św. Ducha, a także bramy krakowska i grodzka oraz budynek trybunalski⁵⁶. Podawał on „chodziliśmy na nabożeństwo do kościoła Dominikanów, w którym podpisana została sławna Unja, i stół podobno ukazywano, gdzie ten akt obu państw reprezentanci, podpisani stwierdzili. Prócz tego obszerny, ale nie piękny i nie smaczny z pozoru Kościół Dominikański; zalecał się relikwią wielkiej części drzewa Krzyża Świętego”⁵⁷. Pomimo częstych odwołań historycznych nie wspominał jednak w swojej relacji z pobytu w lubelskim grodzie o rabunku świętej relikwii przez rosyjskie wojska, ani również o jej powrocie do dominikańskiego kościoła.

Trzykrotnie przejeżdżający przez Lublin (w 1811, 1816, 1819 r.) Niemcewicz podawał, iż zwiedził klasztor dominikański „założony przez Kazi-

mierza Sprawiedliwego. Gmach niezmiernie wielkości. Chowają tam drzewo krzyża św.” Opisował zabranie oprawy relikwii na ratowanie kraju w 1794 roku, następnie wzięcie okupu od kolejnej oprawy przez wojska austriackie⁵⁸. Także on nie przedstawił jednak wcześniejszych rabunków wojsk rosyjskich w stosunku do Drzewa Krzyża.

Natomiast wśród współczesnych autorów opisujących dzieje Lublina w okresie „potopu szwedzkiego” nie wszyscy podawali, przy okazji przedstawiania okupacji miasta przez wojska kozacko-rosyjskie czy szwedzkie, o losach Drzewa Krzyża Świętego. Część historyków zwyczajnie pominęła rabunek relikwii i jej powrót do Lublina nie zatrzymując się w swoich publikacjach nad tym faktem. Oprócz Aleksandra Kossowskiego, jako jedyna jeszcze o rabunku relikwii wspomniała – jednym zdaniem – Maria Stankowa⁵⁹. Poza nią jednak grabież Drzewa Krzyża pominęli inni badacze zajmujący się okupacją Lublina przez wrogie oddziały m. in. wybitny znawca tej epoki Adam Kersten⁶⁰, a także Józef Mazurkiewicz⁶¹ czy Edward E. Mierzwa i Stanisław Tworek⁶².

Wyjątkiem pod względem opisu wywiezienia relikwii przez Rosjan w 1655 roku do soboru Uspińskiego była

⁵⁵ Ludwik Zalewski, *Częstka Krzyża Chrystusowego w kościele św. Stanisława OO. Dominikanów*, s. 24.

⁵⁶ W. Hahn, *Lublin w twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego*, Lublin 1925, s.7-8. Zob. także J. Chachaj, *Początki kościołów lubelskich w świetle legend i przekazów historycznych*, Lublin 2011, s. 52-53.

⁵⁷ J. I. Kraszewski, *Obrazy z życia i podróży*, t. 1, Wilno 1942, s. 81.

⁵⁸ J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki Juliana Ursyna Niemcewicza 1811-1820. Po raz pierwszy z autografów wydane*, t. 1811-1813, Poznań 1871, s. 173.

⁵⁹ M. Stankowa, *Zmierzch znaczenia Lublina*, s. 123-148.

⁶⁰ A. Kersten, *Rola polityczna Lublina w latach „potopu” (1648-1660)*, s. 149-158.

⁶¹ J. Mazurkiewicz, *Okres upadku i reform*, w: *Zarys dziejów Lublina 1317-1967*, red. H. Zins, Lublin 1967, s. 21-29.

⁶² E. A. Mierzwa, S. Tworek, *W okresie wojen i konfederacji 1648-1696*, s. 353-392.

praca Józefa Wzorka. Wyróżnia się ona na tle innych traktujących o lubelskiej relikwii zwłaszcza pod kątem określenia daty powrotu Drzewa Krzyża do Lublina. Wzorek podał, iż relikwia powróciła do lubelskiego grodu po 12 latach od jej wywiezienia. Skradziona została w 1655 r., czyli – według Wzorka – powróciła w 1667 r. Powołuje się przy tym na Aleksandra Kossowskiego oraz dzieło, z wzmianką pod datą 1672 31 Grudnia, Księga ekspensów oo. Dominikanów w Lublinie. Rkps nr 1753 Biblioteka PAN Kraków, gdzie była mowa o wykupieniu „od złotnika oprawy na Drzewo Krzyża Świętego z Moskwy”⁶³.

Podsumowując przedstawione tu rozważania należy zaznaczyć, że o ile dość dobrze znane są już okoliczności rabunku relikwii, zwłaszcza na tle całej okupacji Lublina przez wojska rosyjsko-kozackie, o tyle dużą niewiadomą pozostają dwa wątki, na które na obecnym etapie badań nie można jeszcze podać pewnej odpowiedzi. Pierwszym zagadnieniem jest, czy Rosjanie zrabowali całość Drzewa Krzyża Świętego czy tylko jakąś jego część. Na podstawie analizy dostępnego materiału źródłowego i zebranych dzieł historycznych wydaje się, iż Potiomkin wywiózł do Rosji całą relikwię. W przeciwnym razie wspomniano by o „cudownym” ocaleniu jakiejś części Drzewa Krzyża Pańskiego, próbowano by zakupić dla niej bogato zdobioną oprawę lub wywieźć z miasta w celu jej ochrony przed licznymi wrogami ojczyzny.

Drugim interesującym wątkiem jest powrót relikwii z Rosji do Lublina. Raczej nie wróciła po 12 latach od jej gra-

bieży z lubelskiego grodu, czyli w 1667 r., ponieważ przeczą temu omówione w niniejszej pracy źródła. Są to artykuł IX Traktatu Andruszowskiego oraz diariusz Jana Anotniego Chrapowickiego z końca tegoż roku, a także nowa umowa wypracowana między Rzeczpospolitą, a państwem rosyjskim na przełomie 1671-1672 r. Nie można więc potwierdzić informacji Józefa Wzorka o dacie powrotu Drzewa Krzyża do Lublina. Skłaniać należy się zatem do umiejscowienia daty zwrotu świętej relikwii przez Rosjan za pomocą dat skrajnych. Będą to więc lata od 1672 do 1686, czyli podpisania pokoju Grzymułtowskiego, w którym to dokumencie zabrakło warunku zwrotu relikwii dominikanom lubelskim, co można uznać prawdopodobnie za ostateczny powrót Drzewa Krzyża do Lublina.

Równie tajemniczo przedstawia się – zasygnalizowana jedynie w tym szkicu – kwestia wymiaru rabunku relikwii, czy należy go określać jako ekonomiczny, czy bardziej psychologiczny w sensie np. zabrania siły Chrystusowej zawartej w tymże przedmiocie sakralnym. Z tego powodu koniecznym jest prowadzenie dalszych badań nad zagadnieniem lubelskiego Drzewa Krzyża Pańskiego, dzięki czemu będzie możliwe poznanie odpowiedzi na szereg interesujących pytań związanych ze świętymi relikwiami i historią Kościoła chrześcijańskiego.

⁶³ J. Wzorek, *Drzewo Krzyża Świętego*, s. 20.

Summary

The theft of the Holy Cross Wood Relic in 1655 and its return to the Republic of Poland

This article is dedicated to the issue of the theft of the Holy Cross Wood Relic by the Russian army in Lublin in 1655, and then its mysterious (in terms of the precise date of this event) return to the Republic of Poland.

For centuries, the Holy Cross Wood Relic had been kept in St. Stanislaus Dominican Church in Lublin. The relic was stolen during the occupation of the town by the Russian-Cossack forces by the decision of Peter Ivanovitch Potemkin. The sources concerning the seizing and plundering of the city by the Cossacks and Russians are numerous, but they are inconsistent, *i.a.* when it comes to the fact whether the entire Holy Cross Wood had been transported to the East, or just some part of it.

There are also no prerequisites to determine the exact date of the return of the relic from Russia to Lublin, although two historians have made such attempts. They incline towards the assumption that it most probably happened in 1667. However, the negotiations, and following them the agreements between the Polish Lithuanian Commonwealth and Russia aimed to end hostilities, settling all the disputes and unresolved issues, *i.e.* the return of objects of economic and sacral significance. The mystery of the return of the Holy Cross Wood Relic has not been resolved, not only by contemporary historical publications, but even authors living in Lublin in the past (Niemcewicz, Kraszewski). Also the historians from the 19th and the first half of the 20th century, even

if they do mention the theft of the relic and its return, provide only a reference to this event without offering any date, even an assumed one.